Dzisiejszy numer wraz z dodatkami zawiera 10 stron — *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek, dnia 12 Juljusza pap.
Sobota, dnia 13 Hermenegilda m.
Niedziela, dnia 14 Tyburcyjusza.

Dziś	wschód słońca	o godz.	4,48	zach.	6.27
Jutro	„ „	„	4,46	„	6.29
Dziś	„ księżyca	„	6,38	„	—

Nr. 44 — Wąbrzeźno, sobota 13 kwietnia 1929 r. — Rok IX

Echa artykułu Marszałka Piłsudskiego.

Warszawski Kurjer Czerwony pisze:

Artykuł Marszałka Piłsudskiego pod tytułem „Dno oka" wywołało istny popłoch u stronnictw opozycyjnych nie wykluczając Sejmu.

Wszystkie pisma artykuł Marszałka na swój sposób komentują.

„Polska Zbrojna" donosi: Artykuł Marszałka Piłsudskiego opublikowany w prasie porannej jest wyłącznym niemal tematem rozmów politycznych.

W rannych godzinach niedzieli, na ulicach Warszawy zwracali uwagę liczni przechodnie czytając stojąc na ulicach zapowiedziany już poprzedniego dnia artykuł Józefa Piłsudskiego. — Około południa zaś treść i forma tego artykułu stała się przedmiotem ogólnych komentarzy, rozważań, dyskusji i sporów i można śmiało rzec, iż nie było wczoraj ani jednego spotkania, ani jednego mieszkania, ani jednego zebrania towarzyskiego w Warszawie, gdzieby artykuł nie stał się przedmiotem zainteresowania.

Ciekawe uwagi na temat artykułu zamieszcza **„Głos Prawdy":**

Chłosta której jesteśmy świadkami, to środek prawie ostateczny. Takich środków nie ima się bez konieczności. Chłosta to bowiem niesłychanie bolesna. Bolesna nie tylko dla tych, do których się stosuje. Och... oni mają grubą skórę!... Lecz bolesna dlatego co sam jest sprawiedliwości i czujności narodowej najwyższym wyrazem bolesna straszliwie dla nas wszystkich, którzy nawrócenia rozpustników państwowych niedoczekaliśmy się też niestety. Zdemaskowanie ich w obliczu całego kraju i całego świata stało się wprost niebezpiecznem. Nie było już innego sposobu... Złe poszło za daleko. Kto wie, żali nie trzeba go będzie wyrwać z korzeniem. Marszałek, grożąc i chłoszcząc, uśmiecha się jeszcze ale nie jest to już uśmiech przebaczenia. Rozpoczęła się walka o duszę Polski i o sens państwowego jej bytu. I ta walka musi być doprowadzona do końca. Idzie o wartości zbyt wielkie, idzie o najwyższe dobra narodu.

Warszawski Kurjer Czerwony pisze:

Ambicją twórcy naszej siły orężnej była zawsze władza raczej normalna, niż urzędowa. Jego programem idealnym był zawsze rząd dusz raczej, niż dyktatura rózgi i miecza.

Ci, którzy skarżą się dzisiaj że Marszałek chłoszcze zbyt boleśnie, i że karząca jego dłoń jest nazbyt twarda zapominają ją, że najsroższą dla Polski karą był ów trzyletni okres, w którym od jął on ręce od steru rządów i odszedł do Sulejówka.

Jeszcze dziś ciarki przechodzą ludziom po krzyżu na myśl o tem okresie, w którym cyniczni przewódcy partyjni przerzucając sobie władzę nad Polską z rąk do rąk jak piłkę, zaprzepaszczyli skarb, rząd i wojsko pod słynnem wiitosem hasłem: „Jest źle, a będzie gorzej".

× ×

Zmiana Gabinetu nastąpi w każdej chwili.

Warszawa 11. 4. Przesilenie gabinetowe trwa nadal. Wbrew zapowiedziom i oczekiwaniom dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnych zmian. Napięcie w kraju a nawet zagranicą wzrasta.

Dekrety p. Prez. Rzplitej o zamianowaniu gabinetu mają ukazać się najdalej w sobotę.

PRZYPUSZCZALNA LISTA CZŁONKÓW NOWEGO GABINETU.

Ukazała się nowa lista przypuszczalnych członków nowego gabinetu:

prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski,

Min. spraw wewnętrznych genu. Sławoj-Składkowski,

min. spraw zagranicznych Zaleski,

min. sprawiedliwości Car,

min. skarbu gen. dr. Górecki, wiceminister dr. St. Starzyński,

min. pracy i opieki społecznej płk. dr. med. Kołłątaj--Srzednicki,

min. poczt i telegrafów poseł dr. Polakiewicz

min. kolei inż. Kühn,

min. reform rolnych poseł Przedpełski (Zjedn. Pracy Miast i Wsi),

min. rolnictwa Jan Rudkowski (ziem. płockiej pow. rypin.)

ministerjum oświaty pozostanie prawdopodobnie w rękach p. Świtalskiego,

WAŻNA KONFERENCJA.

Warszawa 11. 4. Dziś wieczorem odbył konferencję p. Prezes Rady Ministrów prof. Bartel z Marszałkiem Piłsudskim, konferencja trwała 3 godziny.

=X=

Kiedy Ojciec św. opuści po raz pierwszy Watykan?

Jak donosi „Tribuna, Ojciec św. opuści po raz pierwszy Watykan w dniu 24 czerwca rb., udając się do kościoła św. Jana na Lateranie.

POLSKI CHÓR U OJCA ŚW.

Rzym 11. 4. W dniu dzisiejszym akademicki chór z Krakowa przyjęty został u Ojca św. na specjalnej audjencji. Ojciec św. udzielił całemu chórowi Swego błogosławieństwa przemawiając po polsku.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ POLKĘ W AMERYCE.

Związek Narodowy w Ameryce ogłasza konkurs na najpiękniejszą Polkę zamieszkałą w Ameryce

Laureatka otrzyma jako nagrodę wolna podróż do Polski na Powszechną Wystawę Krajową.

„LIBERALIZM" PRUSKIEJ ORDYNACJI SZKOLNEJ I JEJ WYKONANIE.

Bezpośrednio po wyjściu w życie pruskiej ordynacji o szkolnictwie polskiem, rozpoczęli Polacy w Niemczech usilne starania o zrealizowanie postanowień tej napozór liberalnej ustawy. W oparciu o nią zaczęto organizować polskie szkolnictwo prywatne. Między innemi zajął się Związek Polskich Towarzystw szkolnych rekrutacją nauczycieli z Polski, na co zezwala wyraźnie wspomniana ordynacja.

Jednakże praktyka władz niemieckich nie liczy się i tym razem z zaciągniętemi wobec mniejszości polskich zobowiązaniami ustawowemi. Ostatnio zaszedł fakt, który to w pełni potwierdza. Czternastu nauczycieli polskich, gotowych do objęcia odpowiednich stanowisk w tworzących się szkołach polskich na terenie Rzeszy czeka od dłuższego czasu napróżno na wizę konsulatów niemieckich w Poznaniu, Toruniu i Bydgoszczy. Zwłoka ta nie jest niczem uzasadnioną, ponieważ odnośne konsulaty nie wykazały dotąd na jej przyczyny. A więc stoimy przed oczywistą szykaną interesów kulturalnych mniejszości polskiej, zwłaszcza wobec rozpoczęcia się w Niemczech nowego roku szkolnego.

Zatem objawy, podnoszenia ze strony prasy polskiej z terenu Rzeszy oraz przez znawców sytuacji Polaków w Niemczech sprawdziły się w zupełności. Niestety rzeczywistość przeszła nawet najgorsze nasze oczekiwania. O ile bowiem liczyliśmy się zawsze z atakiem społeczeństwa niemieckiego na organizujące się szkolnictwo polskie, to jednak nie przypuszczaliśmy, że oficjalne czynniki niemieckie uciekną się do tak jawnej szykany wobec mniejszości polskiej, której prawa kulturalne przecież w teorji uznały.

= + =

POWÓDŹ W ROSJI.

Z Rosji donoszą, że rzeki wystąpiły z brzegów Woda zabrała 200 domów. Dwie kobiety zatonęły Kilkaset wsi jest zalanych. Szkody olbrzymie.

X X

STRASZNY HURAGAN.

Lile Rox 11. 4. Huragan, który przeszedł wczoraj poczynił ogromne szkody. Około 600 domów zostało zburzonych. 25 osób, zostało zabitych a przeszło 100 osób rannych.

—XX—

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Konferencja Małej Ententy odbędzie się w grudniu.

—o—

KATASTROFALNY POŻAR.

Berlin 11. 4. Na placu Hermana w jednym z domów towarowych wybuchł pożar, który wyrządził olbrzymie szkody. W akcji ratowniczej brało udział 14 oddziałów straży pożarnej, którym udało się po kilkunastu godzinach pożar zlokalizować.

WYMIANA NOT.

Praga 11. 4. Dziś nastąpiła wymiana not ratyfikacyjnych między Czechosłowacją a Stanami Zjednoczonemi.

—o—

PRZESILENIE GABINETOWE W NIEMCZECH.

Berlin 11. 4. Dzisiaj ustąpił minister spraw wewnętrznychc.

—X—

SPRAWA SPŁAT.

Paryż 11. 4. Dzisiaj zakończono obrady nad sprawami spłaty rat likwidacyjnych.

—X—

100.000 młodzieży szkolnej zgłosiło już swój przyjazd na PWK.

Komitet dla spraw Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przy Kuratorjum Okręgu szkolnego Poznańskiego zarejestrował dotychczas liczbę 100 tysięcy uczestników z wycieczek młodzieży szkolnej, które przybędą na PWK. Jest to już połowa przewidziana uczestnictwa młodzieży. Największa liczba zgłoszeń napłynęła z Warszawy i okręgu warszawskiego, najmniejsza zaś z okręgu lwowskiego. Mała ilość zgłoszeń ze Lwowa tłumaczy się tem, że młodzież szkolna z okręgu lwowskiego odwiedzi zapewne Wystawę dopiero we wrześniu.

Masowy przyjazd młodzieży szkolnej na Powszechną Wystawę Krajową jest faktem ogromnej doniosłości. PWK będzie żywem obrazem Polski współczesnej, a przeto młodemu pokoleniu da dużą sumę wiadomości, rozszerzając horyzonty myślowe i ugruntuje jego wiedzę o Polsce. Żaden wykład ani książka nie przemówi tak żywo i plastycznie do młodzieży, jak Wystawa.

Niewątpliwie starsze pokolenie ułatwi zwiedzenie Wystawy tym rzeszom młodzieży, które jeszcze nie zgłosiły uczestnictwa w wycieczkach na PWK.

———

KOLEJE RUMUŃSKIE A PWK.

Po szeregu państw, które przyznały zniżki kolejowe dla podróżnych, odwiedzających PWK, przyłączyła się ostatnio Rumunja. Koleje rumuńskie przyznały mianowicie 50 procent zniżki dla **powracających z PWK.**

———

ODŁOŻENIE ZJAZDU AKADEMICKICH KÓŁ HISTORYCZNYCH.

Zapowiedziany na czerwiec rok bieżący zjazd Akademickich Kół Historycznych, który odbyć się miał w Poznaniu w związku z PWK. ze względów technicznych został przełożony dopiero na październik rb.

———

Żniwo bolszewizmu.

Niedawno wyszła w Londynie książka o bolszewiźmie w Rosji angielskiego ministra finansów, Churchila, z olbrzymim materjałem dowodowem.



Z tych danych okazuje się, że dotychczas bolszewicy zamordowali 28 biskupów, 1219 kapłanów, 6.000 profesorów i nauczycieli, 9.000 lekarzy, 2950 artystów, 54.000 oficerów, 70.000 policjantów, 139,000 robotników, 260.000 żołnierzy, 355.000 obywateli ze sfer inteligencji i 815.000 włościan.

Zaiste żniwo śmierci niezwykle wielkie!

—o—

Pod uwagę b. więźniom.

Związek byłych więźniów Ideowych na Poznańskie i Pomorze podaje do wiadomości, że ostatnią uchwałą Zarządu, postanowił zmienić dotychczasową rejestrację a mianowicie: że nietylko więźniowie z lat 1914—21 zostają przyjęci do Związku, lecz wszyscy więźniowie ideowi bez okresu lat, którzy cierpieli dla odrodzenia Polski, będą przyjmowani na członków o ile dostarczą dowody swej pracy ideowej działalności i uwięzienia.

Na mocy powyższej uchwały, Związek uważał za stosowne i sprawiedliwie dać możność wszystkim więźniom ideowym, należeć do Związku i dlatego uchwalił skreślenie okresu lat.

Interesowani raczą składać swoje wnioski z dowodami i życiorysem do Związku byłych Więźniów Ideowych na Poznańskie i Pomorze ze siedzibą Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19. III. ptr.

Do Rzymu.

W czwartym dniu zwiedziliśmy katakumby św Sebastjana i Kalista.

Już na ławie szkolnej słuchałem w nauce religji z wielką uwagą opowiadania o katakumbach rzymskich, tych podziemiach w których chrześcijanie pierwszych wieków zbierali się nocą na nabożeństwa i chowali umarłych swoich. Pociągały mnie obrazki, na których widoczne były podziemne ganki a w ich ścianach jakoby szuflady groby męczenników. Nieraz myśl moja uleciała do czasów, w których rozlegały się psalmy w ukrytych pieczarach a biskupi rzymscy tu udzielali święceń kapłańskich. Gotując się sam do odebrania święceń kapłańskich w seminarjum w Pelplinie ślubowałem że zwiedzę katakumby, skoro Pan Bóg pozwoli mi doczekać 25-lecia kapłaństwa.

Doczekałem się i oto jedziemy starożytną drogą od Forum romanum rynku rzymskiego - do bramy św. Sebastjana. Łuki i kolumny na forum, ruiny pałaców cesarskich na wzgórzu Palatinus odrazu przenoszą nas w czasy starego Rzymu. Mijamy rozległe ruiny ciepłych łaźni Caracalli i już jedziemy pod potężnymi łukami bramy św. Sebastjana. Prawo i lewo ciągnie się wysoki mur cesarza Aureljana. Samochód mknie starą szosą „via Appia", którą budowano 312 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana. Myślę ile to rzymskich wozów dwukołowych tu przejechało ile legjonów zbrojnych tędy przebiegło — w tem szofer staje i wskazując kościołek po lewej stronie: „Quo vadis!". Według legendy św. Piotra uchodząc z Rzymu przed grożącą mu śmiercią, na tem miejscu spotkał Chrystusa Pana idącego do Rzymu. Zdumiony pyta: „Domine quo vadis: — Panie dokąd idziesz": a Jezus odpowiada: Venito iterum krucifigi idę ponownie dać się ukrzyżować!" Jezus znika a św. Piotr zawstydzony wraca do Rzymu.

Wnętrze kościołka nie posiada nic osobliwego, więc jedziemy dalej.

Według zwyczaju rzymskiego chowano umarłych przed bramami miasta, to też napotykamy po obu stronach drogi resztki starożytnych grobowców. Największy z nich mieścił prochy Cecilji Metelli. Zwiedzamy go naprzód, ażeby się przekonać, jak poganie budowali swoje „wierne mieszkanie,,. Gmach okrągły na czworokątnym fundamencie imponuje dziś jeszcze rozmiarami i daje pojęcie o pierwotnym przepychu. Jasne kolory miały oddalić wszelką myśl o śmierci, której poganin się tak bardzo lękał. Ponieważ grobowiec znajduje się na wzniesieniu, roztacza się przed nami piękny widok na smętną kampanję na Rzym i góry Albańskie.

Teraz cofamy się i stajemy przed kościołem św. Sebastjana, żeby zwiedzić pierwszą katakumbę. Front kościoła zdobią starożytne kolumny. Wewnątrz znajduje się w bocznej kaplicy marmurowa trumna ze zwłokami św. Sebastjana. Klękamy i polecamy się opiece św. męczennika.

Koło kaplicy stoi jakiś zakonnik w habicie mi nie znanym. Przystępuje do niego i pytam się z jakiego jest zgromadzenia „Jestem Dyonizy" — odpowiada po polsku — prawosławny arcybiskup warszawski". Bardzo przyjemne, będziemy zwiedzać katakumby w towarzystwie metropolity prawosławnego.

Przychodzi przewodnik, ojciec franciszkanin, i rozdziela pomiędzy nas świeczki. Z kościoła schodzimy po schodach w podziemie i około godzinę idziemy wąskimi gankami. W ścianach są umieszczone groby do pięciu jeden nad drugim. Po części płyty, poszczególne groby, są wsunięte widać kości i szare prochy. Po części nie naruszone i odczytujemy napisy. W niszach stoją trumny z gliny z prochami. Na ścianach są malatury przedstawiające w symbolach prawdy chrześcijańskie. Wśród kaplic wyróżniają się pomiędzy nich trzy — pięknemi dekoracjami stjukowemi. W gankach koło kaplic znajdujemy na ścianach tabliczki z wezwaniem: „św. Piotrze i Pawle, módlcie się za nami". Tu bowiem ukryto w roku 258 zwłoki św. apostołów, żeby je ustrzedz od profanacji ze strony pogan. Idziemy w milczeniu, nie chcemy naruszać spokoju tych tysięcy, którzy tu oczekują ciał zmartwychwstania. Do milczenia jakoby upominały często napisy na płytach grobowych z inpace — w pokoju. Dotykam ręką prochów, żeby nawiązać łączność z tymi, co tu żyli i Bogu służyli 1800 lat temu. Wracamy do Kościoła do głębi wzruszeni. Jeszcze jedno westchnienie u grobu św. Sebastjana i znowu stoimy w blasku słońca na Via Appia. — Stąd niedaleko do drugiej katakumby św. Kaliksta Idziemy pieszo w cieniu pinji i cyprys. Wchodzimy do ogrodu ojców Trapistów, skąd jest wejście do tej największej i najciekawszej katakumby rzymskiej. Prowadzi znowu ojciec franciszkanin. Pochodzi z Westfalji i daje objaśnienia po niemiecku, co nam bardzo ułatwia zrozumienie. Dostajemy świeczki, z kapliczki znowu schodzimy w głąb po długich schodach. Wązkim gankiem poruszamy się naprzód i po krótkim czasie znajdujemy się w kaplicy papieży. Z trzeciego stulecia spoczywało tu 13 papieży. między nimi Kalikst — po włosku San Callisto. Na tylnej ścianie umieszczona jest tablica marmurowa z wzruszającym napisem. Po wyliczeniu nazw pięciu papieży czytamy: „i ja pragnę spocząć wśród was, ale lękam się, że niegodni zakłócą spokój świętych". Tablicę dał umieścić papież Damazy za czasów cesarza Konstantyna. Nie daleko stąd znajduje się komora grobowca św. Cecylji. Relikwje tej świętej znajdują się dziś w Rzymie w kościele jej poświęconym a tu jest umieszczona rzeźba marmurowa przedstawiająca świętą tak, jak ją znaleziona uduszoną przez siepaczy w jej mieszkaniu. W dalszej wędrówce oglądamy na ścianach obrazy Chrystusa i świętych, ściany ze starego i nowego testamentu. Odczytujemy napisy na płytach grobowych, które tak wyraźnie ujawniają ducha tych, co tu grzebali swoich drogich. Z tych płyt wszystkich przemawia silna wiara w ciał zmartwychwstanie. To jedno wielkie Alleluja! Pod wieczór wracamy w milczeniu do miasta. Wieczorem rozważam raz jeszcze, co widziałem i co czułem w podziemiach a w duszy jak echo dźwięczy wesołe Alleluja, Alleluja!

Ks. Dr. Łęgowski — Radowiska.

Od Redakcji.

Jak mogli Czytelnicy zauważyć, naszym usilnym staraniem jest stale ulepszać pismo w dziale redakcyjnym tak w samej gazecie jakoteż w dodatkach tygodniowych. W wiadomościach z kraju i ze świata podawać będziemy stale w kilku słowach najświeższe wiadomości. Od 15 kwietnia co tydzień w poniedziałkowym numerze „Głosu" zamieszczać będziemy „kronikę sportową" w której omawiać będziemy wszelkie wyniki sportowe z kraju i ze świata.

Pozatem drukować będziemy bardzo interesującą powieść pod tytułem „Drzewo Święte".

Powieść tą zaczniemy drukować po zakończeniu się powieści, którą obecnie drukujemy t. j. „Książęcy Paź".

Wprowadzimy jeszcze w najbliższym czasie wiele innych ulepszeń w naszym piśmie jak umieszczanie najnowszych ilustracji (obrazków) z zaszłych wypadków z kraju i zagranicą.

By jednakowoż pismo w dalszym ciągu ulepszać we wszystkich kierunkach, nieodzowna jest współpraca Czytelników z Redakcją.

Wobec tego, że im więcej będzie pismo nasze miało abonentów, tem więcej można będzie ulepszać. Dla tego zwracamy się do Szanownych Czytelników z usilną prośbą by zechcieli zaagitować za naszem pismem wśród swoich krewnych i znajomych. Na miesiąc kwiecień ewtl. na drugi kwartał można jeszcze „Głos Wąbrzeski" zapisać na każdej poczcie lub u pp. listonoszów o ile się ich o to poprosi.

Najlepiej zapisać sobie gazetę odrazu na cały kwartał, gdyż czasami zapomni się co miesiąc odnowić prenumeratę i w ten sposób powstają przerwy w dostarczaniu gazety. O ile możności należy więc zapisać „Głos Wąbrzeski"odrazu na cały kwartał.

W okolicy w której zamieszkujecie, zdarzają się wypadki, urządzane są zabawy, przedstawienia, zebrania itp. o których każdy wiedzieć powinien. Niektóre wydarzenia są bardzo ciekawe i interesujące, dla tego Waszym obowiązkiem Szanowni Czytelnicy jest donieść Redakcji by ta mogła wydarzenia te opublikować. Wszystkie wiadomości nadesłane do Redakcji a przeznaczone do druku pisane być muszą po jednej stronie papieru i to wyraźnie oraz atramentem. Wiadomości muszą być prawdziwe i podpisane pełnem nazwiskiem autora. Nazwisko autora artykułu Redakcja zachowuje dla siebie.

Gdy ktoś doniósł wiadomość nie prawdziwą mając tylko oczernianie bliźniego, wówczas Redakcja z całą stanowczością potępi tą osobę i odda ją Sodowił Należy więc tylko pisać prawdziwe wiadomości.

Prosimy więc raz jeszcze o współpracę, a pismo nasze stanie na najwyższym poziomie. Pamiętajmy że od współpracy Czytelników zależy poziom naszego pisma.

KUPIEC NIE BĘDZIE MÓGŁ CI DAĆ PRACY I ZAROBKU, SKORO ZAROBIONY TUTAJ PIENIĄDZ WYWOZISZ NA ZAKUPY DO INNEGO MIASTA.

Mazurek.

(Na nutę: „Jeszcze jeden mazur dzisiaj").

Znowu dzisiaj weksel jeden
Poszedł do protestu,
Stworzono nam w kraju Eden
Cicho, bez szelestu.
I jeśli tak dalej będzie,
Nie znajdziemy głupca,
Co za ladą chętnie siędzie,
Ucząc się na kupca.

Urząd podatkowy wcale
Nie prosi, nie pyta;
Komornik nie wie co żale,
Sprzeda coś — i kwita!
Ten plajtnął choć był na szczytach,
Inny jest bankrutem.
Tamten gani znów na szkitach.
Choć jeździł autem.

Z lewa, z prawa — wrzawa.
Boć to w polskiej ziemi,
Każda baba jest ciekawa,
Czy to się odmieni.
Odmienią się ludzie może,
Lecz system zostanie,
Tobie człeku nie pomoże.
Wieczne narzekanie.

I tak miną lata, latka,
Do samego zgonu,
Ziemia cię przytuli, matka,
Bóg weźmie do tronu
I dopiero hen z zaświata,
Pędząc żywot wieczny,
Rad usłyszysz: tra-ta-ta-ta!
Na Sąd ostateczny.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 12 kwietnia1929 r.

— **Czystochleb.** W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 3-ciej popoł. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w Czystochlebiu w lokalu p. Marasińskiego z następującym porządkiem obrad:
1. Zagajenie
2. Przeczytanie protokółu
3. Wykład p. prezesa „Ziarno siewne"
4. Komunikaty Pom. Izby Roln.
5. Komunikaty Pom. Tow. Roln.
6. Komunikaty Zarządu
7. Wydawanie legitymacji
8. Przyjmowanie członków
9. Wnioski i wolne głosy
10. Zakończenie.

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich konieczne. Goście mile widziani.

Zarząd.

— **Dębowałąka** (Ku czci Wodza)Uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego rozpoczęła się dnia 18 marca br. o godz. 7-mej capstrzykiem z pochodniami przez uczni Szkoły Rolniczej wraz z miejscowemi organizacjami społecznemi.

Dnia 19-go wyruszył pochód z przed Szkoły Rolniczej przez uczniów P. Ś. Szkoły Hod. Rol. i miejscowych org. społecznych na uroczyste nabożeństwo odprawione przez **Ks. Prob. Łowickiego** z Niedźwiedzia. Po powrocie z nabożeństwa pochód został rozwiązany przed Szkołą Rolniczą.

Następnie o godz. 6-tej popoł. rozpoczęła się uroczysta „Aakademja " ku czci Marsz. Piłsudskiego. Słowo wstępne wygłosił uczeń **A. Sobański** o życiu Marszałka. Później nastąpiły deklamacje na cześć Marszałka wygłoszone przez uczniów Sz. Rol. i dzieci Szkoły Powszechnej przeplatane koncertem orkiestry Szkoły Rolniczej pod batutą p. **prof. B. Ruge.** Po występach wygłosił p. dyrektor **inż St. Kowalski** odczyt na temat „Reforma Konstytucji." Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

— **Wybory.** Dnia 2-go IV. odbyły się wybory Sołtysa i Rady gminnej. Na sołtysa wybrano p. St. Kozmanitha. Na I. II. i zastępców ławnika wybrano pp. St. Matuszaka, P. Kozłowskiego i J. Żelaznego.

Cześć tym, którzy przyczynili się do pokonania przez prawie ¾ zamieszkałych wrogich nam Niemców.

„Szczęść Boże" nowej Radzie Gminnej, która położyła kres raz na zawsze niemieckiej gospodarce.

Swój.

— **Książki** (zasądzenie złodzieji). Mocą wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu skazani zostali: Konstanty Kowalski l. 25 i Henryk Witkowski l. 34, robotnicy, za kradzież kartofli na szkodę gospodarza Wehra w Książkach na dwa miesiące więzienia.

— **Orłowo** (młodociani bandyci na ławie oskarżonych). Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Toruniu, zasiedli na ławie oskarżonych Józef Kupa, l. 22 zam. w Orłowie (pow. wąbrzeski), Władysław Bojaruk, l. 26 zam. w Wielądzdzu i jego brat Franciszek l. 17, wszyscy trzej oskarżeni o usiłowaną kradzież z bronią w ręku. Mianowicie w Jaworzu (pow. Wąbrzeski) w nocy wdarli się przez wyłamane okno do mieszkania Karola Schreibera. Gdy ci stawili opór, zostali przez rabusiów dotkliwie pobici.

Sąd skazał pierwszych dwóch po dwa i pół roku ciężkiego więzienia, a trzeciego na sześć miesięcy więzienia.

— **Łopatki** (przestrzegamy!)Pewien pan zamieszkały w Łopatkach rozdaje ludziom pismo p. tyt. „Bicz Boży". Pismo to w najohydniejszy sposób wyszydza się z Wiary św. i wszystko to co święte! Nie mamy słów oburzenia na tego pana, który te piśmidła rozdaje, szerząc w ten sposób jad i zgniliznę.

O ile ten pan, którego nazwisko nam jest znane nie zaprzestanie rzopowszechniania tego piśmidła, wtenczas będziemy zmuszeni wystąpić przeciwko niemu z całą stanowczością, a w rezultacie byłby zmuszony złożyć wszystkie swoje godności.

A więc przestrzegamy przed rozpowszechnianiem! Rozpowszechnianie takich pism dobre w Bolszewji ale nie u nas! (xyl)

—**Łobdowo** (Rzadki ptak) Pan Nadolny Adam zastrzelił w pobliżu śluz młyńskich w Zawadzie ptaka wodnego Perkoza. Jest to oryginalny ptak o połyskującym delikatnem upierzeniu, przypominającym z wyglądu sierść. Ptaki te są rzadkością i ogółowi mało znane. Toteż pan Nadolny Adam ofiarował powyższego ptaka jako okaz dla dzieci szkolnych. (s)

— **Czaple.** Jak już doniesiono, w Głosie Wąbrzeskim, że dnia 1 kwietnia br. niewinnie pobito koło szkoły p. Karskiego. Gdy p. Karski przyszedł do przytomności, poznał oprawców a to są: Leszczyński i Imiałek. Wymienieni oprawcy, jak stwierdzono, zamierzali p. K.zabić, ponieważ Leszczyński, przed 3 latami odgrażał się p. Karskiemu, że

Książęcy paź.

Opowiadanie z historyi Sląska.

—o— (Ciąg dalszy).

Książę i księżna polubili go tak bardzo, jak nikogo z dworzan i niebawem był ulubieńcem księstwa. Ile razy książę wyjeżdżał, Franciszek był przy jego boku a książę wiedział, iż wierniejszego sługi nad niego nie ma. Zazdrościli mu inni łaski pańskiej, nieraz nasłuchał się przycinków o chłopskim synu, on wszelako zniósł wszystko pokornie, unikając sporów.

Trzeci rok ubiegał od czasu, jak Franciszek był na dworze książęcym. Na wielkie tam się zanosiło rzeczy. Oto książę postanowił wykonać ślub uczyniony przed laty i z zastępem rycerzy wyprawić się do Ziemi świętej, aby razem z innymi książęty walczyć o wyzwolenie grobu Chrystusowego z niewoli tureckiej.

Właśnie w owym czasie Manuel, cesarz grecki z Konstantynopola uzyskał pomoc od króla francuskiego Karola VI. Na czele tej wyprawy stanął książę z Nevers, młody syn księcia burgundzkiego, którego historya dla waleczności nazwała „Janem bez trwogi."

Z Niemiec, Austryi i Bawaryi gotowało się wielu rycerzy, aby połączyć się z tą wyprawą. Wiedziano, że z Czech i Węgier sposobią się również liczni rycerze.

Książę Ludwik, powiadomiony przez książąt niemieckich o wyprawie, oznajmił małżonce i rycerstwu swój zamiar i natychmiast rozpoczął przygotowania.

Smutek zapanował na dworze. Księżna Elżbieta drzała o życie małżonka, jednakże odwodzić go od tak wzniosłego przedsięwzięcia nie śmiała. Jakże bowiem wstrzymać rycerza chrześciańskiego od walki dla chwały Chrystus a Pana!...

Paź Franciszek widząc przygotowania, padł księciu do nóg, prosząc, aby go z sobą zabrał na wyprawę.

Książę jednak odrzekł:

— Nie uczynię tego, mój chłopcze. Za młody jesteś na tak wielkie mozoły. A przytem chodzi mi o to, abyś tutaj pozostał i wiernie służył pani mojej, księżnie Elżbiecie.

I tak się też stało. Książę z rycerstwem odjechał, biskupie otrzymawszy błogosławieństwo a Franciszek pozostał w Brzegu...

Odtąd zaczęły się długie i smutne dnie dla księżny, dworu i całego księstwa, dnie lęku o życie księcia. Wiadomości o losach wyprawy nie można się było rychło spodziewać, bo droga do Azyi daleka. Co gorsza zaś, od czasu do czasu rozchodziły się pogłoski, trwogą przejmujące wszystkich. Nie wiedzieć, skąd się brały, ani kto je przywoził, lecz groźne bywały i nękały kochające serca.

W tym niepokoju upływały tygodnie, miesiące, rok już upłynął od wyjazdu księcia Ludwika, a nie było ani gońca od niego ani niejakiej pewnej wieści...

Lecz nakoniec wieść taka nadeszła, niestety była ona okropniejsza, niż wszystko dotychczasowe a nadto była prawdziwa. Rycerze czescy, którzy z wyprawy powrócili, przesłali ją do Wrocławia, a magistrat wrocławski uwiadomił o niej księżnę.

Wieść ta głosiła straszliwy pogrom rycerzy chrześcijańskich przez mężnego władzcę muzułmańskiego Bajazeta. Niecierpliwe rycerstwo francuskie rozpoczęło bitwę za rychło i zostało przez Turków nie tylko pobite, lecz zgoła całkiem zniesione. Rzeź była okropna. Kto nie padł w bitwie, dostał się do niewoli. Okrutny Bajazet kazał wielu jeńców zamordować, innych zaś powlókł w sromotną niewolę. O księciu Ludwiku twierdzono, że żyje, lecz nosi pęta niewoli.

Całe księstwo brzeskie okryło się żałobą na tę wieść. Księżna Elżbieta niemal od zmysłów odchodziła z rozpaczy. Cały lud płakał nad losem pana i bolał nad strapioną jego małżonką... .

W trzy dni potem rychłym rankiem marszałek dworu zajrzawszy, jak zwykle do mieszkania paziów, zauważył, że Franciszka w sypialni nie było. Łóżko nietknięte wskazywało, iż w nocy go nie było. Zdziwiony tem niezwykle, wszedł do komnat książęcych, przy których sypialnia Franciszka się znajdowała. Wbrew zwyczajowi były otwarte. Gdy sprawę dalej badał, spostrzegł, że drzwi skarbca książęcego były odemknięte. Wszedł więc do niego i natychmiast zobaczył, że rozmaitych kosztowności brakło. Marszałek znał tu każdy kamień, bo od lat pod jego to wszystko było okiem. Przejrzawszy skrytki, przekonał się, iż skarbiec książęcy został złupiony, że najprzedniejsze drogi kamienie zabrane i że łupiezca doskonale znać musiał wartość kosztowności, bo zabrał, co najdroższe.

Stary marszałek dworu struchlał z przerażenia. Równocześnie zaś nieobecność pazia Franciszka nasunęła mu myśl, że on to właśnie jest sprawcą kradzieży.

— Czyż podobna? — wzdychał starzec, — czyż podobna, aby książę żmiję sobie wyhodował w tym chłopcu? Taki pobożny, cnotliwy, skromny, a jednak...

Nie chciał wierzyć. Zbiegł na dół i zaczął pytać o Franciszka. Nikt nie umiał mu dać odpowiedzi. Przypadkiem jeden ze stajennych oznajmił, że brak konia w stajni, na którym Franciszek miał prawo jeździć Ta okoliczność zwiększyła jeszcze podejrzenie. Marszałek darł włosy z głowy.

Jakże o tem powiedzieć strapionej księżnej! Jakże jej smutek jeszcze powiększać!

Dla Boga, może to wszystko się zmieni, może Franciszek wróci!...

Lecz napróżno czekano na jego powrót. Ostatecznie nie wypadało dłużej taić sprawy przed księżną Na wieść o tem i o podejrzeniu, księżna zawołała:

— Nie wierzę, nie mogę wierzyć, aby to było prawdą. Wierny Franciszek miał się dopuścić kradzieży! Nie, nie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

choć się odwlecze, ale nie uciecze „musi być zabity".

Od lat 3 pałała zemsta, zato, że Karski był świadkiem przeciw Leszczyńskiemu, za obrazę Sądu Okręgowego w Toruniu, gdzie otrzymał porządkową karę. Po odcierpieniu kary, odgrażał się, czego też dokonał. Jak na wstępie wymieniono, pojmał Leszczyński niespodzianie Karskiego, aby go oddać w ręce Imiałkowi, który się wiele nienamyślał pochwycił go w sposób djabelski i począł się pastwić. Karski otrzymał kilkanaście ciosów po głowie od obu tak, że się ruszać nie mógł stracił przytomność.

Widząc to Imiałek że K. słabo oddycha przykłada ucho i mówi: „nie dyszy, zabity", dalej Leszczyński kontroluje ciało pobitego Karskiego i znów mówi nie rusza się „zdechł" natychmiast zatrzyć ślady. Chcąc ukryć tę zbrodnię, pomyśleli o miechu, chciano go w miech wpakować i w bagno wrzucić.

Niestety obaj odeszli na chwile po miech, widząc Karski, że źle z nim podźwignął się ledwo, i pomału przyczołgał się do domu i w ten sposób został od śmierci ocalony. Pobity jest mocno nie może chodzić, tylko leży w łóżku, a lekarz do niego przyjeżdża.

Sprawa skierowana do Sądu celem ukarania winnych za bestjalstwo. Spodziewać się można dalej niezgody bo Imiałek wszedł do Rady gm. z Nr. 1. (Leszczyński też w Radzie). Korespondent.

— **Czaple** (Odpowiedź obywatelowi na zaczepkę w Nr. 35 „Głosu Wąbrzeskiego). Nie daj Boże ażeby nowa Rada gminna poszła w ślady starej. Z temi słowy zaczynam moją odpowiedź. Rozbijacze, nie znaleźli się na to, aby siać niezgodę w gminie, ale na to utworzyli listę III. aby pomóc liście II i w ten sposób wprowadzić do urzędu naszej gminy ludzi spokojnych, zdrowo myślących, którym można zaufać i powierzyć los gminy, aby zaprowadzili w gminie porządek, zgodę i dobrobyt, bo nasza gmina ma dosyć dochodów, a w kasie pieniędzy brak. Ale przy takiej „wzorowej" gospodarce to nie dziw. Na liście Nr. I. znajdowali się tacy ludzie, którzy się zwią obywatelami polskimi i dobrymi katolikami ale są raczej komunistami i zdrajcami.

Jeden z nich niema żadnej wiary, drugi zamiast do kościoła idzie do karczmy tam siedzą cały Boży dzień i noc, piją, w karty grają, a za czyje to pieniądze? Znajdują się tacy którzy są karani za kradzież, paserstwo i o obrazę Najwyższego Sądu itd. czy to są ludzie nadający się do sprawowania urzędu? Ten dobry obywatel rwie się także do sprawowania urzędu w gminie, on już przez swoje słodkie słówka i pochlebstwa dostał się do zarządu Mleczarni w Płużnicy; a cóż tam robi? Przy procentowaniu mleka wpisuje zawartość tłuszczu z krzywdą dostawców; natomiast od kiedy jest w zarządzie ma zawsze jednak wysoki procent tłuszczu. Lecz udało mi się liska złapać na gorącym uczynku. Będąc obecny raz w sierpniu 1927 roku przypadkowo przy próbach, wynosiła zawartość tłuszczu mego mleka 3,70 jednostek. Pan Ratkowski wpisał mi tylko 3,20, dla kogo zostawił resztę?

Zarzuca nam wydawanie słomy na agitacje, a któż ją otrzymał? W roku 1926 jak tylko do Czapel przybyłem, dałem słomę p. Staniszewskiemu, w roku 1927 p. Ratkowskiemu bo u tych wzorowych gospodarzy to zawsze stodółki świecą pustkami.

Teraz w r. 1927 i 1928 dostarczałem stale tutejszemu nauczycielowi słomę, czy to ja już wten czas agitowałem? Co się tyczy węgla, może i ci panowie byli by przyśli do mnie po węgiel toby stwierdzili, że żadnego węgla nie posiadałem. Udowodnionem jest, że jedynkowcy wydawali pieniądze na agitację, upijając ludzi nisko upadłych ażeby mnie zbito. Wyraził się nawet pewien jedynkowiec iż mieli mnie tak zbić żebym sił nie miał na 10. III. do urny wyborczej podążyć. Z jakiej przyczyny nazywa nas sprzedawczykami? Toć my kawałka ziemi niemcom nie zaprzedali.

Lepiej ten wzorowy obywatel by sam siebie nazwał sprzedawczykiem, bo on starał się o niemiecką pożyczkę! Landbund sprowadził sobie do obejrzenia swej gospodarki, ażeby większą pożyczkę uzyskać. Lecz dzięki Bogu nie udała mu się ta sztuczka, bo i Niemcy na piękną twarz nie udzielą pożyczki.

Czy takiemu to człowiekowi można powierzyć urzęda gminne? Toć by on mógł całą gminę zaprzedać. Taki to wiarus jeszcze prezyduje w towarzystwie Wojaków. Tacy to ludzie mają tyle śmiałości, starych spokojnych obywateli kłamstwem obrzucać w gazecie.

Teraz najnowszy czyn i przykład nowy rady z jedynki; doprawdy pochwały godny ładny początek! 1. kwietnia odbyły się wybory na nowego sołtysa i ławników w lokalu szkolnym. Po wyborach udali się członkowie rady z listy II do domu, członkowie zaś z listy I. pozostali słuchając radja urządziwszy sobie przytem niezgorszą hulankę. Urządzili sobie zabawkę z jednego obywatela, który możliwie nie szedł po ich stronie, obmalowali mu plecy i zachowywali się nieprzymierzając jak nieletnie dzieciaki.

Kiedy to po wypróżnieniu kilku butelek wódki doskonale zaczęła działać, panowie obywatele w rozmaity sposób wyszydzali i wymyślali sprośnemi wyrazami owego współobywat., którego po wyjściu z lokalu zbito do nieprzytomności następnie znęcano się w bestjalski sposób tak dalece, że trzeba było zawezwać pomocy lekarskiej. Wstyd! Hańba! Obywatelom boirącym udział w takich zgromadzeniach.

Najsmutniejsze dla naszej gminy, że do rady wchodzą osoby niespokojne i są bez poważnej i zdrowej myśli.

(Jeden z analfabetów).

— **Płużnica.** Odpowiedź korespondentowi z Płużnicy w sprawie wyborów który używa kłamstwa i oszczerstwa ażeby ogół w błąd wprowadzać i oczerniać obywateli naszej wioski.

„Wyzwoleńców" korespondent nazwał kandydatów listy nr. 3, na której czele stali panowie Walkowiak i Dąbrowski. W czasie wyborów do Sejmu Panowie ci agitowali za listą nr. 24 i na tą listę oddali głosy. Widocznie korespondent o tem nie wie, albo te partje tak mu w głowie pomieszały, że zapomniał jaka to partja miała listę nr. 24 przy wyborach do Sejmu.

Pan Walkowak jest polakiem zasłużonym, brał udział w powstaniu Wielkopolskim jako dowódzca oddziału i posiada krzyż walecznych Dąbrowski w czase wyborów do Sejmu nie dał sali na wiec Wyzwoleńcom chociaż chcieli za to dobrze płacić. Ani Pan Dąbrowski, ani Pan Walkowiak agitacją na rzecz jakiejś partji się nie trudnią. Czy dalsi kandydaci listy nr. 3 należą do Wyzwolenia, to już nie wiem, nie pytałem ich się ale bardzo w to wątpię, ponieważ p. Kowalski (czołowy kandydat listy nr. I. Panów Motasa, Walkowiaka i Dąbrowskiego chciał na swej liście umieścić, sam im to na zebraniu gminnym przedwyborczym proponował, lecz była to propozycja spóźniona, ponieważ panowie ci już własną listę wystawili. Za to że nie zgodzili się na propozycję p. Kowalskiego nazwano ich Komunistami, Wyzwoleńcami itp.

Zresztą Panowie Dąbrowski, Motas i Frączek należeli do starej Rady Gminnej i nigdy tam haseł komunistycznych nie głosili, i nikomu na myśl nie żadnej propagandy na rzecz jakiejś tam organizacji nie urządzali, a w sposób uczciwy zebrali potrzebne podpisy kandydatów i wyborców, za to kandydaci listy nr. I. w mniej uczciwy sposób postępywali, wysyłając swych agitatorów z kartkami wyborczemi, a ci przy tej sposobności nazywali listę nr. 3 komunistyczną. Nawet podczas wyw w lokalu wyborczym ich agitator p. Kampert nie mógł nad sobą zapanować i wyraził się w ten sposób: „Ludzie, nie głosujcie na listę nr. 3, to są znani komuniści" za co go przewodniczący Komisji Wyb. do porządku powołał, i z tego powodu wpłynął sprzeciw co do ważności wyborów.

Znalazł się i taki obywatel w gminie, który wprost zakazywał głosować na listę nr. 3, zaś do swej siostrzy powiedział: „Jeżeli oddasz głos na liste trzecią, to cię z mieszkania wyrzucę. — Osoba ta nie powinna się mieszać do podobnej agitacji, stanowisko które zajmuje powinno jej zabraniać oczerniać ludzi takich, którzy nic wspólnego z komunizmem nie mają.

Wobec takiego postępowania nic dziwnego, że lista nr. I. otrzymała większą ilość głosów, lecz kandydaci tej listy nie mają się czem hełpić, wszak starali się wszelkimi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami zohydzić inne liste zaś jej kandydatów w najgorszym świetle postawić.

Widocznie korespondent nie zna stosunków w gminie, a jeżeli zna to tem gorzej, że stara się ogół w błąd wprowadzać, szarpie sławę innych, a do gminy złość i nienawiść wprowadzać.

Rada gminna powinna radzić tylko nad sprawami gminy, dbać o dobro gminy, a takiego Pana który nawet w Radach Gminnych chce zaprowadzać tam jakieś organizacje należy z Rady Gminnej wyrzucić.

Zresztą przy wyborach w Płużnicy każda lista przeprowadziła kilka kandydatów, trzeba było podać wynik wyborów, nikogo nie zaczepiać, ogółu w błąd nie wprowadzać, a wszystko by było w najlepszym porządku. Korespondentowi radzę w przyszłości lepiej się poinformować o wszystkiem, i nie zaczepiać przez gazety spokojnych obywateli naszej gminy.

(Wyborca).

— **Wieldządz** (Wybory na sołtysa). Donoszą nam: W dniu 3 bm. odbyły się tu wybory sołtysa i ławników gminy.

Radni Polacy, postawili swego kandydata, który otrzymał wszystkie głosy polskie, z wyjątkiem głosu odszczepieńca p. Michała Kamrowskiego, który w obawie by nie stracił łaski u Niemców, wstrzymał się od głosowania. W ten to sposób najwyraźniej zadokumentował ponownie swą wielką przyjaźń dla Niemców.

Radni Niemcy również postawili swego milutkiego wybrańca, a był nim nie kto inny, jak właśnie wymieniony p. Kamrowski, którego to Niemcy ponieważ są w Radzie w większości jednogłośnie sołtysem wybrali. Pierwszym ławnikiem wybrano p. Jana Kochanowskiego. Żaden z Polaków nie głosował za Kamrowskim.

Wybrany przez Niemców sołtysem Kamrowski, jest pasierbem osławionego byłego sołtysa p. Augustyna Łepka, wielkiego przyjaciela Niemców.

Panowie ci (Łepek — Kamrowski) przed wyborami do Rady Gminnej zgłosili oddzielną listą noszącą nr. 3 (lista odszczepieńców), która z wielką biedą uzyskała jednego radnego (Kamrowski), którego to Niemcy darzyli tak wielkim zaufaniem że go obecnie sołtysem wybrali. Zatem ostrzeżenie nasze przed wyborami do Raady Gminnej które ukazało się w „Głosie Wąbrzeskim" było zupełnie słuszne.

Żaden honorowy i prawy Polak, nie przyjąłby wyboru z rąk niemców — luteranów. Zobaczymy jednak, jaki postąpi sobie p. Kamrowski? Czy może się poprawi i nawróci z błędnej drogi? Zobaczymy.

Zaznaczamy jeszcze raz z całem naciskiem, że o ile do tutejszej gminy nie sprowadzili by się panowie Łepek i Kamrowski, to Polacy już od szeregu lat mieliby większość w Radzie Gminnej, ale cóż kiedy panowie ci ciągle w tem przeszkadzają, bo Michałki są im milsze!

Panowie Łepek i Kamrowski są nam tak mocno nie pożądani, jak niegdyś Grenszuc na Pomorzu. Wobec tego działalność tych wybrańców niemiecko-luterańskich jaknajkatygoryczniej i najostrzej potępiamy i stawiamy ich pod pręgierz trzeźwo myślącego polsko-katolickiego społeczeństwa.

Zaś tym wszystkim, którzy przed wyborami do Rady Gminnej nie dopilnowali swego obowiązku podajemy pod uwagę, aby to w przyszłości powetowali stokrotnię co obecnie stracili dla dobra sprawy polskiej.

Zaś tym drugim, co mimo tego że byli zapisani, w spisie wyborów a do wyborów się nie stawili dajemy uwagę, aby w przyszłości jak jeden mąż stawili się do urny wyborczej i nie dali obałamucać się od różnych odszczepieńców i ich pachołków i wyrzucili za drzwi takich ptaszków, aby Niemcy nie mieli powodu do przysłówka: „Mądry Polak po szkodzie".

Szanownej Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego". serdecznie dziękujemy za życzliwość i wielką obronę interesów polskich i życzymy Jej, aby jeszcze długi szereg lat danem Jej było pracować dla dobra Ojczyzny jak dotychczas.

Polacy z Wieldządza.

DZIAŁ ROLNICZY

Od 15-go kwietnia.

W latach normalnych, kiedy roztopy przypadają na koniec lutego zwykle bywa, że w połowie kwietnia kończą się siewy roślin kłosowych, a robota wre w przygotowaniu do ostatnich sadzeń i flanców pozostałych roślin prócz tych, które boją majowych przymrozków.

W tym roku inaczej! Jesteśmy opóźnieni — zasiewy mogły być dotychczas poczynione częściowo na suchych polach, ale na wilgotniejszych różnie się coże trafić. Zwrócić należy uwagę na to, że pomimo spóźnionej wiosny nie wolno robić gwał tu i siać choćby na mokre pole. To nie jest robota prawidłowa. Lepiej opóźnić się jeszcze tydzień, a doczekać naturalnego obeschnięcia pola. Niektórzy lubią wjeżdżać na dołki i sprężynówkami kieresować mokradła, że to niby prędzej obeschnie. Nic podobnego! Zaskorupi się rola i młotami trzeba tłuc pocyny, by ziemię doprowadzić do porządku. Niech lepiej dołek na polu wcale nie będzie obsiany, a więcej się zyska, bo się nie zapaskudzi, nie zaperzy roli. Uprawa prawidłowa będzie tylko wtedy, gdy się wyczeka aż pole zbieleje — ale nie przeczeka!, bo znów źle z tego również dotkliwe, gdyż ziemia się zanadto wysuszy. Czuwać więc trzeba i ani dnia nie przeoczyć.

Mogąc tylko powierzchownie zaczepiać o sprawy najżywotniejsze — choć ich w tym czasie jest mnóstwo — uważam za potrzebne zachęcić rolników, by więcej niż dotychczas zwrócili uwagę na zasiewy roślin strączkowych. Zarówno mieszanki na paszę dla krów, jak i zasiew grochu, czy bobiku na ziarno, bardzo skutecznie wpływają na wzmonienie ogólnego dochodu z gospodarki. I paszy i gnoju przybywa, a co za tem idzie już w następnym roku plony zbóż okopowych mamy czym podnieść. Błędem jest stale powtarzanym i dość powszechnym przewaga zasiewów owsa na ziemiach lżejszych i suchszych. Łubin, czy peluszka są to bardziej na miejscu i daleko lepiej się opłacają. Nawet groch na szczerbach bywa korzystniejszy od owsa, jeśli mu się da odpowiedni zasiłek nawozu potasowego i fosforowo-wapiennego. Nieprawdą jest, że grochy się niechcą rodzić. Spróbujcie, dajcie im odpowiedni nawóz, posiejcie w rzędy ziarnem zdrowem w odmianie plennej, a 8—10 korcy z morga się przyciuła. A warto, bo cena za groch w ostatnich latach bywa o wiele wyższa niż cena pszenicy.

Sztafeta na sztandar Koła Podoficerów Rezerwy

Zawezwany przez p. St. Klimka składam zł. 20,— i uderzam sztafetą w mojego konkurenta właściciela cegielni i posiedziciela ziemskiego p. Tylocha z Dylewa oraz w przyjaciela p. Łuciana Wilamowskiego z M. Radowisk.

Wyżej wymienionych proszę o podjęcie sztafety.

ZYGMUNT GASZYŃSKI — WĄBRZEŹNO

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 12 kwietnia 1929 roku.

— **Dzisiejszy numer** powiększyliśmy o 2 strony. Objętość całego numeru włącznie z dodatkiem wynosi 10 stron.

—**Stan pogody w dniu wczorajszym.** Nad Polską i krajami zachodniemi dzień pochmurny i mglisty z małemi opadami. Gdzieniegdzie przejaśnienie. Temperaturę najwyższą zanotowano w Małopolsce, najniższą na Polesiu.

— **Co zapowiada PIM.?** Pochmurno na poł. zachodzie. Natomiast na wschodzie pogodnie. Wiatr północno - wschodni, zachmurzenie zmienne, z nieznacznemi opadami.

— **PIERWSZE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ. W niedzielę o godz. 3 popoł. odbędą się na boisku luksusowem pierwsze tego roku zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. ASTORJA z Torunia a K. S. POMORZANKĄ I. Po długiej zimowej przerwie będą mogli miłośnicy sportu zobaczyć znów swego pupila „Pomorzankę" walczącą o zwycięstwo.**

— **Celem uzupełnienia** sprawozdania o zebraniu Rady Powiatowej Kasy Chorych dodajemy, że przewodniczył zebraniu p. przewodniczący Rady Laskowski z Lipnicy.

— **Zebranie spadkobierców mjra Dembińskiego.** W sprawie spadku amerykańskiego, kilkumiljonowego śp. majora Dembińskiego, odbędzie się zebranie w niedzielę, 14 kwietnia o godz. 14-ej w Dworze Artusa, w Toruniu, na które wszystkich interesujących się powyższą sprawą zaprasza się, aby powziąć ostateczną decyzję w sprawie p. Paczoty i starego komitetu, celem zwrotu wpłaconych pieniędzy na podróż do Ameryki.

2. Przeczytanie wszystkim interesującym się listów amerykańskich w sprawie spadku i powzięcie uchwały o poczynienie dalszych kroków, w związku z wiadomościami, jakie nadeszły z Ameryki.

3. Wzywa się stary komitet, aby na to zebranie raczył stawić się i dał wyjaśnienie, kiedy chce pieniądze poszkodowanym zwrócić.

Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela p. Jan Nalaskowski, Toruń, ul. św. Ducha nr. 7 - 9.

— **K. S. „Pomorzanka".** (Walne zebranie.) W sobotę dnia 6 bm. odbyło się w lokalu p. St. Klimka roczne Walne Zebranie. Zebranie zagaił prezes p. Szeliga, witając wszystkich obecnych, poczem przystąpiono do wyboru marszałka oraz sekretarza zebrania w osobach p. K. Pokorowskiego, oraz E. Piszcza. Po sprawozdaniu z działalności Zarządu, po którem udzielone zostało temuż absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes p. Szeliga, wiceprezes p. A. Kurzyński, sekretarz p. Beyger zastępca Wiecki, skarbnik p. Pawlewski — Komisja rewizyjna pp. Nałęcz, Pokorowski, Szymański. W dyskusji nad kilkoma sprawami klubu, w której zabierali głos pp. mec. dr. Ostrowski. Nałęcz, E. Piszcz i inni, postanowiono wybrać specjalną komisję sportową dla zorganizowania dalszych gałęzi sportu przy klubie. Do komisji tej weszli: pp. Nałęcz, Szymański i Czerwiński. Uchwalono również w najbliższym czasie Klub zarejestrować. Po omówieniu kilku jeszcze spraw solwował marszałek zebranie hasłem „Sportowi cześć"!

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność członkowie Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej!** W niedzielę dnia 14. kwietnia br. odbędzie się wikarjówce o godz. 1,30 po poł. **Nadzwyczajne Walne Zebranie** gdzie nastąpi uzupełnienie zarządu i to wybór prezesa, skarbnika oraz chorążego.

O jaknajliczniejsze przybycie członków oraz sympatyków prosi Zarząd.

„Gotów".

— **Towarzystwo Ludowe.** W niedzielę, dnia 14 bm. po pogrzebie śp. Burszewskiej, odbędzie się Zebranie Towarzystwa Ludowego w wikaryjce. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Baczność Męski Chór Kościelny!** Dziś w piątek o godz. 8-ej lekcja śpiewu dla tenorów i basów. Zarząd.

— **Baczność.** Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie. W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 1,30 w ognisku, odbędzie się zebranie plenarne. Przybycie wszystkich druchen konieczne.

ROZKAZ SOKOLI.

Wąbrzeźno. Wzywam wszystkich ćwiczących dziś w piątek, dnia 12 bm. o godz. 7,45 wieczorem do sali gimnastycznej przy szkole żeńskiej, gdzie zostanie do wiadomości dany regulamin zachowania się członków w sali i obrębie szkolnym podczas lekcyj ćwiczeń. Następnie ustalenie dni ćwiczeń dla oddziałów i sprawozdanie ewidencji ćwiczących członków. Z powodu spraw powyższych punktualne przybycie jest konieczne.

Uwaga: Każdy ćwiczący musi posiadać ubiór wraz z obuwiem ćwiczebnem. Naczelnik

— **Legja Inwalidów!** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 14 kwietnia br. o godz. 15 po południu w lokalu p. Markuszewskiego przy Rynku, Legji Inwalidów Dojsk Polskich komp. Wąbrzeźno, na które się wszystkich członków, wdowy i sieroty uprzejmie zaprasza.

Z powodu bardzo ważnych spraw jest przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

CO GRAJĄ W KINACH?

KINO — SŁOŃCE

Dziś: Po raz ostatni „Droga dopiekła".

Jutro: i niedzielę: „Ciernista droga księżniczki Woroncow — czyli Demon Rosji".

KINO — HOTEL DWÓR WĄBRZESKI.

Sobota: O 4-tej i 8-mej Na fali 1000 i Pan dyktator to ja."

— **Tylko wniedzielę 14 bm. o 5-tej i 8-ej,** wyświetla kino „**Hotel Dwór Wąbrzeski**" Wielki rosyjski film: „**PRZY KOMINKU**", Wspaniały dramat rosyjski w 12 aktach. Wielka pieśń miłości i poświęcenia! W rolach głównych: Wiera Chołodnaja, Maksymow, Połoński i Runicz.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości ogólnej, iż u niżej podanych dłużników odbędzie się sprzedaż publiczna z licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości, celem pokrycia zaległości podatkowych :

L. p.	Nazwisko i imię dłużnika oraz miejsce zamieszkania	Nazwa przedmiotów	Data i czas licytacji
1	**Tyloch Teodor, Dylewo**	**13.000 palonej cegły**	18. 4. 29. o g. 12 w południe
2	**Ruszkowski Marjan Pluskowęsy**	**1 krowa**	18. 4. 29. o g. 10 przed poł.
3	**Zadański Franciszek Ryńsk**	**80 butelek wódek gat. 1 bryczka, 1 strzelba do pol., 1 kanapa, 1 biurko.**	15. 4. 29. o g. 11 przed poł.
4	**M. Szczepanowska Elgiszewo**	**1 kanapa, 1 lustro z szafką, 1 krajobraz, 1 krowa czarnobiała**	22. 4. 29. o g. 13 popołuduiu
5	**Szczepanowski Kazim. Elgiszewo**	**4 krzesła dębowe**	22. 4. 29. o g. 13 po południu

Wąbrzeźno, dnia 11 kwietnia 1929 r.

Nacz. Urz. Skarb. Podat. i Opłat Skarb. w Wąbrzeźnie

†

Dnia 9 bm. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. po krótkiej chorobie nasz kochany i najtroskliwszy ojciec

śp.

Teofil Murawski

w 69 roku życia.

Z głębokim żalem

Dzieci.

Eksportacja zwłok do kościoła i na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 10.30 od figury Matki Boskiej przy ulicy Pomorskiej.

†

Dnia 11 bm. o godzinie 11 i pół zasnęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona Sakramentami św. nasza członkini

śp.

Katarzyna Burszewska

w 90 roku życia,

o czem donosi

Zarząd Tow. Ludowego

w Wąbrzeźnie

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. po nieszporach z domu żałoby ul. Matejki 41. Uprasza się członków o liczny udział, celem oddania swej członkini ostatniej przysługi.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 16 kwietnia 1929 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

1 samochód ciężarowy (Stöwer), 1 lustro, 1 zegar salonowy, 2 kanapy, 1 stół.

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

Schwarz, burmistrz.

NA RATY

1 — 5 lampkowe

Radjo - odbiorniki

najnowszej konstrukcji z głośną i czystą audycją.

Części składowe, akumulatory, baterje anodowe — stale na składzie poleca po niskich cenach

F. Biały

Skład zegarmistrzowsko - złotniczy

Wąbrzeźno — Kolejowa 79

Trumny

w wielkim wyborze

stale na składzie

BARYLSKI

KOLEJOWA 4

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia: **Zakłady rolnicze, Lwów,** Skrytka pocztowa 174.

Około 2 WAGONY

SZPRYCH

dębowych suchych do wozów średnich, jak również **bali brzozowych** do sprzedania. Oferty skier. do firmy **JAN BRODA Toruń** ul. Koszarowa nr. 13



Żądaj wszędzie

GŁOS WĄBRZESKI

Potrzebny

pasterz-dojarz

do 20 krów

z dwoma zaciężnikami

Zuhiermann Piwnice

Telefon Nieżywięć 12

Uczeń berlińskiego konserwatorjum Stern'iego

UDZIELA lekcji gry

na fortepianie

Zgłoszenia przyjmuje od 10 - 13 godz.

Wrzeszczyński

ul. Kościuszki 7.

DO WSZYSTKICH!!!

Przemysłowcy, kupcy, handlowcy, urzędnicy i t. d. i t. d. wogóle Panie i Panowie wszystkich stanów

WZYWAMY WAS.

Wszyscy jednym zwartym szeregiem stańcie dziś przed urną szczęścia z losem tej 5 klasy zakupionym w naszej najszczęśliwszej kolekturze. Los Polskiej Państwowej Loterji Klasowej daje każdemu i każdej możność zdobycia wygranej, która swą mocą doprowadzić może do równowagi Waszego bilansu handlowego, czy też domowego.

Gotówki brak — zaspokoić wszystkich może tylko los tej 5 tej KLASY

Ciągnienie trwa do dnia 16 kwietnia br. włącznie.

WZYWAMY WAS,

KUPNO LOSU DO TEJ 5 KLASY niewielki wydatek, korzyści kolosalne, szanse do wygrania jeszcze większe. **CO DRUGI LOS WYGRYWA!** Ogólna suma do wygrania 23 miljony zł. Siejemy szczęście — plony dla Was!

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

„GŁOS WĄBRZESKI" wł. B. Szczuka, WĄBRZEŹNO

UL. MICKIEWICZA NR. 1 TELEFON 80

KINO-TEATR

Hotel Dwór Wąbrzeski

Tylko w sobotę, 13 bm. o 4-tej i 8-mej

Wielki podwójny program rekordowy

HARRY HILL

pod tyt.

Na Fali 1000

i

HARRY LLOYD

pod tyt.

Pan Dyktator to ja

KONCERT ARTYSTYCZNY

Tylko w niedzielę, dnia 14 bm. o 5-tej i 8-mej

Wielki rosyjski film:

PRZY KOMINKU

Wspaniały dramat rosyjski w 12 aktach. Wielka pieśń miłości i poświęcenia. — W rolach głównych: **„Wiera Chołodnaja" — „Maksymow" — „Połońskij" i „Runicz"**

Wzruszająca do łez treść! — Miłość — Tęsknota — Poszukiwanie zapomnienia. — Jedna wielka tragedja ludzka!

Tylko dla dorosłych

Koncert artystyczny

Celem opróżnienia magazynu

obniżamy cenę makulatury o 50 proc.

Makulaturę sprzedajemy dopóki się zapas nie wyczerpie po 25 groszy za funt

„GŁOS WĄBRZESKI"

OGŁOSZENIE

Do tutejszego rejestru handlowego B. nr. 16 wpisano firmę **„Pepege" Polski Przemysł Gumowy towarzystwo akcyjne w Grudziądzu oddział w Wąbrzeźnie.**

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób i sprzedaż wszelkich fabrykatów z kauczuku i gumy, jakoto kaloszy, obuwia gumowego, śniegowców, obcasów gumowych, przemnatyki, artykułów techniczn. z gumy i kauczuku oraz wszelkich innych artykułów w zakres przemysłu gumowego wchodzących.

Kapitał zakładowy który przy założeniu Towarzystwa w dniu 18. 2. 1923. wynosił 100.000.000 mk. polskich i powiększony uchwałą akcjonaryjuszów z 5. 11. 1923 o mkp. 2·900.000.000, przerachowany uchwałą walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z 31. 1. 1925. na 375.000 zł powiększony uchwała walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z 18. 7. 1925. o złotych 375.000.— wreszcie uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 10. 1. 1927, powiększony został o 1.2500.000 zł. wynosi 2.000.000 zł., który uchwałą walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z 7. 11. 1927 powiększono o 1.000.000 zł. czyli do 3.000.000 zł.

Zarząd stanowią: 1. Samuel Halperin 2. Adrien Dessert 3. Tajfel Halperin 4. Jacob Bolous wszyscy zamieszkali w Grudziądzu, ad 1 jest prezesem zarządu.

Prokurę udzielono Dawidowi Dr. inż. Bragińskiemu z Wąbrzeźna. Prokurent ma prawo podpisywać samodzielnie wszelką korespondencję czeki, kwity, pokwitowania pocztowe, kolejowe i tp. natomiast przy jakichkolwiek zobowiązaniach winien podpisać za swój oddział prokurent wraz z jednym członkiem zarządu Towarzystwa.

Umowę towarzystwa akcyjnego zawarto dnia 18. lutego 1923 na podstawie statutu zatwierdzonego postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 31. XI. 1927.

Do zastąpienia Spółki, zwłaszcza do ważnego podpisania zarządu w imieniu tejże potrzebny jest podpis dwóch członków zarządu albo jednego członka zarzadu z prokurentem albo wreszcie prezesa zarządu samodzielnie. Ogłoszenia spółki umieszczane będ w Monitorze Polskim i Gońcu Nadwiślańskim.

Wąbrzeźno, dnia 24 września 1928.

Sąd Powiatowy.

Polecam

kapelusze damskie

eleganckie, gustowne, najnowsze fasony, po bardzo przystępnych cenach.

Kapelusze żałobne stale na składzie.

Towar pierwszorzędny wykonanie akuratne.

SALON MÓD

GERTRUDA ORZECHOWSKA

Wąbrzeźno, ul. Poniatowskiego 7.

Proszę zwiedzić wystawę w niedzielę 14. IV. br.

Kino Słońce

Hotel pod „Białym Orłem"

Chcesz rwać miłości upojone kwiaty
Pragniesz dalekie podziwiać światy
Cudne kobiety, rącze „cow-boye"...
Posłuchaj: Wszystkie pragnienia twoje
Choć jak płomienne, choć jak gorące
Ugasisz zawsze tu!
W kinie „Słońce"!!

Dziś o g. 8 wieczorem po raz ostatni! DROGA DO PIEKŁA

W roli słynnego **RASPUTINA Grzegorz Chmara** — księżniczka Tatjana Woroncow — **ZUZANNA DELMAS**, Włodzimierz Kołosów — **WŁODZIMIERZ GAJDAROW**

W niedzielę kasa otwarta przez całe popołudniu,

W sobotę, dnia 13 bm. tylko o godz. 8-mej, w niedzielę, dnia 14 o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem

Ciernista Droga Księżniczki Woroncow

czyli **DEMON ROSJI**

Anons: **WINO, RULETA i KOBIETY**

Przedstawienie dla dzieci: w sobotę o godzinie 5, w niedzielę o godzinie 3,30 po poł. **z podwójnym programem**

kiej wagi, pisał dla siebie, tak — z potrzeby. To też często usuwał się w cień, pierwszeństwo dając „na udeptanej ścieżce literackiej pracy chłopskiej" Jakóbie Bojce. Z prawdziwą nieraz prostotą przyznaje się, że jest samoukiem i nie posiada techniki literackiej, pisząc wiersze „nie osłaniając ich parawanem literackiego stylu".

Uwidocznia się tu to, że nietylko w życiu prywatnym cechuje jego duszę szlachetność, — ale nawet w twórczości nie pozwala się unosić ambicji czy może nawet złym przywarom.

Twórczość Kurasia jest przeważnie religijno - narodowa. Możnaby ją w to śliczne powiedzenie związać:

„Daj mi o Matko oglądać zbawienie
Ojczyznę wolną oczyma żywemi!"

Za wczesnej młodości głosi Krasińskiego „Z szlachtą polską polski lud", chce oświaty dla wsi, bo tylko przez oświatę widzi potęgę ludzi:

„Nowa gwiazda Polsce wschodzi,
Bartosz z kosą się odrodzi —
Twardy jako mur!..."

Marzy o Polsce:

„Jej Wisło! Jak nic w biegu twej wody nie wstrzymie
A jako ty starego trzymać się chcesz łoża,
Pól i ziemi Polskiej — wolnej od morza do morza"

Może pod wpływem Mickiewicza, który zdaje się — na twórczość Kurasia najwięcej oddziaływał — przynajmniej w jego początkach — wierzy w Zmartwychwstania Polski:

„Jeszcze Pan Ojczyznę
Wolną nam powróci;
On zawsze pocieszy
Ich, których zasmuci.
Lecz wprzód między nami
Niech zakwitnie zgoda,
A zakwitnie w Polsce
Pierwotna swoboda!"

Albo gdzie indziej:

„I nadejdzie, wierzymy czas,
Że Bóg wybawi nas
I jakby z śmierci uśpienia
Głos wskrzesiciela — Anioła
Z rozkazu Jego zawoła:
„Wstańcie, czas waszego odetchnienia!

Ziemia i niebo przemienie,
Słowo Boże nie zaginie;
Tuż wiarę Polsko zbawiona!"

W pieśni nawróconej siłą woła:

„Hej Polacy! nuż nie tracić
Wiary w przyszłości, lecz bogacić
Się ufnością,
Że wolnością
Obdarzy nas Bóg.
Wróci się nam Polska miła
I odżyje dawna siła:
Zwyciężony,
Wypędzony
Będzie z Polski wróg!"

Najwięcej uwydatnia się wpływ Mickiewicza w wierszu zatytułowanym „Do Zagrody":

„Kępo moja kochana z mych dziadów zagrodą,
Zarośnięta szuwarcem, okrążona wodą,
Zielonemi wieżykami dokoła uwieńczona,
Świeżą ziemią pastwiska z frontu umajone —
Ach jakżeś mi jest drogą, jakżeś sercu miła!
Tyś mi niegdyś — choć krótko rajem prawie była...
Gdym w czasie lat chłopięcych, w czasie lat swobody,
Z obszarze pól twoich haseł rzeźki, młody,
Uganiając po łąkach od łanów złocistych,
W skowronie i słowicze wsłuchując się tony,
Co z pod chmur i z wśród krzaków brzmiały na wsze (strony
Gubiąc się w bujnych zbożach, zrosłem barwne (kwiaty:
Polne maki, ostróżki, jaśminy i bławaty,
Których gdyż już obfitość znaczną w rękach miałem,
Swobodny i szczęśliwy do chatki wracałem;
Wtedy babka odemnie owe kwiatki brała
I Najświętszej Panience poza obraz tkała".

I wchodzą tu te same motywy: co we wstępie do Pana podam: Ojczyzna, szumiący łan, upętanie po łąkach, zwienie kwiatków i wreszcie Matka Boska. Nawet technika naśladowania jest ściśle według „Pana Tadeusza" mamy tu naprzykład wiersz 13 zgłoskowy.

Również przebija ten wpływ, może aż nadto jaskrawo, które Kuraś z ludnością uporał. Na „Kasarnisko" — posłuchajmy początek:

„Jeśli się męcą modre Wisły wody,
Jeśli nie widzi równin szmat szeroki,
Wędrowcze! do nas chodź szukać swobody,
Jeśli chcesz legend — nie zginąć legendy,
Na polach Wisły, w polach, w datkach, wszędy
Padań cudowych skarbiec tu otwarty,
Podań tysiąca dowiesz się jak z Wisły"!

Mimo wszystko ciemny Kuraś wydobyć może swoje tomy: Np.:

„Nad zwiercadłem wody jaskółeczka w kołc
Ściga się z rybką, a wróbel w około
Wiejskiego podwórka radośnie świerkoce,
Bocian długim dziobem na gniażdzie klekoce.
O, ileż swobody, o ileż wesela
Bóg dobry bez granic dziś światu udziela"!
„Zieleń mi się zieleń, luby rozmarynie,
Byś się nie sprzeciwił w potrzebie dziewczynie,
Zieleń mi się, zieleń borocichu kochany,
Nie żółknij zawcześnie mój krzaczku rumiany"!

Piękne są Kurysia liściki, możnaby było powiedzieć, że jest w nich mistrzem Np. w wierszu „Pamiętaj luba". Albo jak radośnie śpiewa o moja:

„Wszystko świeże w polu, w gaju
Wszystko świeże już
Witaj, witaj miły maju
Wskrzesicielu róż"!

Może niebożego roji ta prostota tych wierszy, ale w tem właśnie ta wartość utworów Kurasia i innych poetów ludowych jak Jantka z Bugaju, Roberto Ryka i wujch.

Dziś Kuraś jest największym poetą i pisaniem ludowem, bijąc walnie nawet takiego Jakóba Bójkę, któremu — jak pamiętamy pierwszeństwo dawał.

P. d. 6. II. 29 r.